

STRZELLEC

ORGAN  TWA

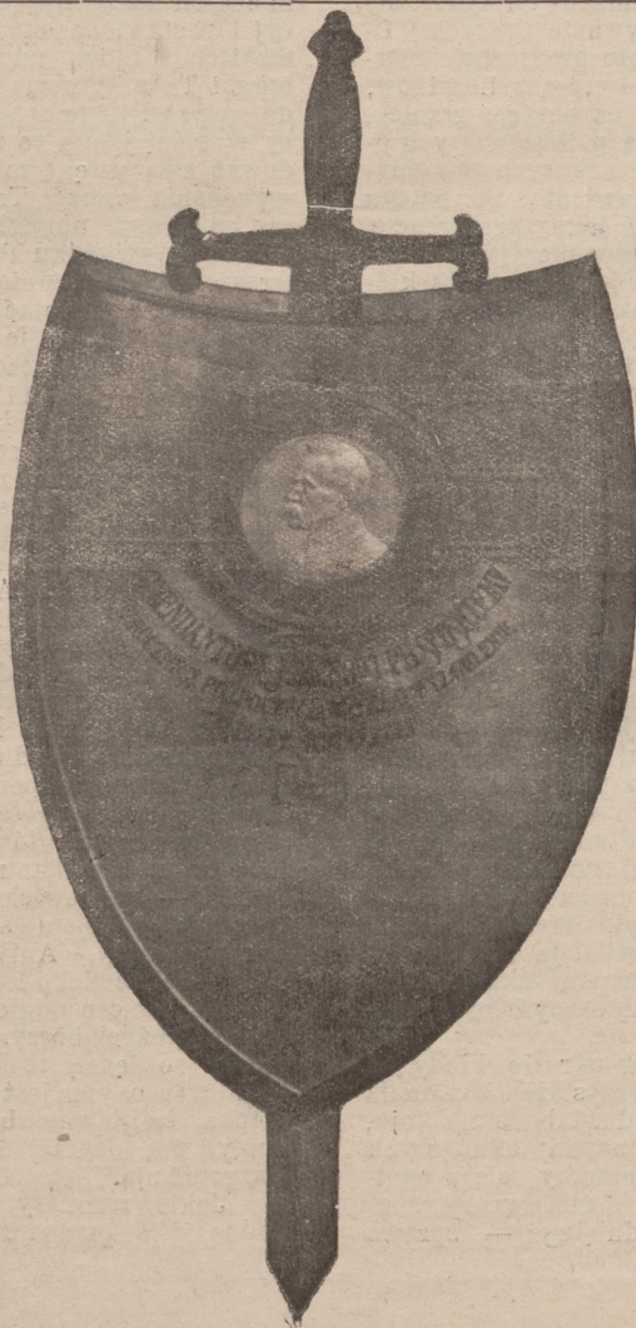
ZWIĄZEK STRZELECKI.

Tygodnik. Wychodzi w soboty.

卐卐卐卐卐卐卐

Tarcza

Dar Związku Strzeleckiego dla Marszałka Piłsudskiego w rocznicę Marszu Pierwszej Kadrowej. Tarcza wykonana przez art. rzeźbiarza Ant. Sługockiego — b. legionistę. Na tarczy zostaną wyryte podpisy ofiarodawców. Niezależnie od podpisów nazwisk mogą być podpisy oddziałów, obwodów lub okręgów, n.p. Oddział Związku Strzeleckiego w Żywcu.



卐卐卐卐卐卐卐

Pamiątkowa

Oddziały i członkowie, którzy chcą, by ich podpisy zostały wyryte na tarczy, winni te podpisy wysłać niezwłocznie do Zarządu Głównego wraz z kwotą 15 złotych od podpisu. Bez załączenia pieniędzy, podpisy wyryte być nie mogą, gdyż kwotę tę trzeba wpłacać równocześnie ze zleceniem wyrycia. Wymiar tarczy 60×90 cm.—miecz długości 1,5 m.

卐卐卐卐卐卐卐

卐卐卐卐卐卐卐

Z b r o n i a u n o g i.

Szczupłe ramy naszego pisma nie pozwalają nam na omawianie sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej państwa w związku z ogólną sytuacją światową, nawet w tych ramach i w tych granicach, które bezpośrednio lub pośrednio interesują nas, jako Związek Strzelecki.

Angielsko-niemiecki pakt gwarancyjny, rewolucja w Chinach, wojna w Marokko, wojna gospodarcza niemiecko-polska, manewry floty sowieckiej na Bałtyku — są to fakty, które opinia nasza interesuje się jako faktami oderwanymi, nie mającymi związku z naszym bezpośrednim bezpieczeństwem. Z tego wyciąga się zwykły w takich razach wniosek, że fakty, które nas obchodzą, jak zamachy terrorystyczne na ulicach Warszawy, porywanie naszych oficerów przez sowieckie stráže graniczne, mordowanie polskich policjantów przez Litwinów, manewry armji litewskiej na naszej granicy, aresztowania przez gdańską policję naszych obywateli i przeprowadzanie zakutych w kajdany przez miasto za rozmawianie po polsku i t. d. i t. d. — traktujemy jako prowokacje, przeciwko którym rząd nasz winien jak najusilniej protestować, nie są to jednak rzeczy, które należałoby traktować, jako casus belli dla Polski, jako bezpośredni powód do wojny z Rosją, Litwą, Gdańskiem lub Niemcami.

O ile z tej strony podejdziemy do tych zjawisk, to tylko taki, jak wyżej, wniosek wyciągnąć z nich można. Ale w polityce państw i narodów niema sentymentów. Prowokacja bez celu, bez głębszego rachunku, choćby w stosunku do najbardziej zleniawidzonego narodu i państwa, może być wybrykiem żakowskim — niepo czytelnym aktem smarkaczy, uliczników lub bandytów, ale takich wybryków nie tolerują rządy państw, które za takie wybryki muszą drogo płacić nie tylko pieniędzmi, ale przede wszystkim moralnie i politycznie. Tymczasem dowiedzione jest, że prowokacje powyższe nie są wybrykami żaków, ale są aktami odpowiedzialnych rządów państw sąsiednich, a ten stan rzeczy nadaje im wręcz odmienny charakter. Historia nasza zna tego rodzaju prowokacje. Uprawiali je na szeroka skalę Krzyżacy, a skończyły się one na polach Grunwaldu. Uprawiali je Fryderyk przed rozbiarami i w czasie rozbiorów, uprawiali je carowie rosyjscy, uprawiała je na szeroka skalę Katarzyna, a rezultatem ich ostatecznym były wojny i rozbiory Polski.

W dzisiejszej epoce, w okresie, kiedy na terenie Ligi Narodów wszystkie bez mała państwa świata pracują nad ustaleniem pokoju, kiedy pospolity bandycki napad silniejszych sąsiadów na słabszego spotkałby się z ogólnym potępieniem, a nawet z możliwością zbiorowej pomocy dla napadniętego — sprawa

prowokacji nabiera tym większego znaczenia. W chaosie prowokacji zaciera się prawdziwa istota rzeczy. Powtarzające się ciągle prowokacje, obliczone na żywiołową kontrakcję strony przeciwnej, wytwarzają t. zw. mętną wodę, w której państwa zainteresowane pragną dla siebie ryb nałapać.

Dzisiejsze prowokacje ściśle się wiążą z ogólną sytuacją światową. T. zw. „pakt gwarancyjny“ bynajmniej nie zabezpiecza Francji przed niemieckim napadem. Po wyborze Hindenburga w Niemczech — reakcja odwetowa bierze górę, i nie jest wykluczone, że Francja w najkrótszym czasie będzie pozostawiona bez niemieckich zastawów, bez angielskich gwarancji i postawiona oko w oko z zbiegami niemiłowścią i żądzą odwetu Niemcami Hindenburga! Taka sytuacja Francji może ją zmusić do rozpaczliwego kroku — rzucenia się na Niemcy wcześniej, nim te zdołają całkowicie odbudować swą potęgę militarną, by zmusić je do wykonania klauzul Traktatu Wersalskiego oraz raz na zawsze unieszkodliwić ich militarnie. W takim wypadku Polska, jako sojuszniczka, wreszcie bezpośrednio zagrożona przez Niemcy — nie może pozostać bierna, i siłą rzeczy do wojny takiej zostanie wciągnięta. Zapytywana przez Stany Zjednoczone A. P. Anglja — jakie stanowisko w takim wypadku by zajęła — nie udzieliła odpowiedzi, zachowując bezwzględne milczenie. Milczenie to można komentować jej ewentualną neutralnością, można je nawet tłumaczyć, że stanęłaby po stronie Niemiec. Najprawdopodobniej jednak jest ono wynikiem niedostatecznie jeszcze wyjaśnionej sytuacji angielskiej w Azji, która stawia Anglię w bezpośrednim konflikcie z Rosją sowiecką. Ewentualność wojny z Niemcami powoduje automatycznie napad rosyjsko-litewski na Polskę, przenosząc tym samym front angielsko-bolszewicki z granic Indji i Chin na wybrzeża Bałtyku, gdzie, według sowieckich komunikatów, Anglja w porozumieniu z państwami bałtyckimi przygotowuje sobie bazę operacyjną przeciwko głównemu centrum spisku, godzącemu w najistotniejsze interesy angielskie w Azji — bolszewickiej Rosji.

Nad pokojem światowym wciąż wiszą czarne chmury. Antypolskie prowokacje niemiecko-bolszewicko-litewskie są pierwszymi, słabymi jeszcze odgłosami grzmotów zbierającej się groźnej burzy. Może jeszcze przyjazne wichry rozpędzą te chmury. Faktem jednak niezaprzeczonym jest, że Niemcy i Rosja sowiecka, te główne zbiorniki niepokojów — chcą wojny, prą do niej i gorączkowo się do niej przygotowują.

Jakie rozmiary burza ta objąć może — trudno dziś przewidzieć, ale jedno jest pew-

ne, że pierwsze jej pioruny spadną na Polskę, gdyż Polska stoi na drodze do połączenia się sił rosyjsko-niemieckich.

Nie w naszej jest mocy rozproszyć te chmury. W splocie powikłań światowych, zagrożonych interesów międzynarodowego kapitału przez ciągle wiszący nad głową Europy i świata okrwawiony miecz rewolucji bolszewickiej, ciągłego syku gadziny niemieckiego nacjonalizmu i militarizmu — rola nasza sprowadza się jedynie do tego, by stać z bronią u nogi i strzec własnego gniazda. Z bronią u nogi stać dziś musi każdy Polak, bez różnicy pici, a nawet wieku. A skoro symbolem tej broni uczyniliśmy karabin—to my—Związek Strzelecki, musimy uczynić wszystko, by znajomość tego symbolu i umiejętność włada-

nia nim zanieść wszędzie tam, gdzie zdrowe ręce i gorące pragnienie dobra Ojczyzny użyją go ku obronie naszego najświętszego prawa, do stanowienia samych o sobie i o przyszłych losach naszego kraju. Jak ku temu iść — o-mówiliśmy pokrótce w poprzednich artykułach. Dzisiejsza chwila jest dla nas napomnieniem — by corychlej wykonać to, cośmy sobie nakreślił. Sytuacji obecnej nie możemy lekceważyć my, którzyśmy powstałi po to, by „niezawisłość państwa obronić”. Jeśli prowokacje niemiecko-bolszewickie mają być pierwszymi zwiastunami nadciągającej burzy—to nasza odpowiedź na nie może być tylko jedna:

Baczność! Gotuj broń!

Tytus Czaki.

Przysposobienie wojskowe.

Memoriał Komitetu Stowarzyszeń P. W. do Pana Ministra Spraw Wojskowych.

Paule Ministrze!

Dnia 16 maja b. r. przedstawiciele władz naczelnych: Związku Hecerstwa Polskiego, Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Polskich Tow. Gimn. „Sokół” i Związku Strzeleckiego, po rozważeniu całokształtu spraw przysposobienia wojskowego, postanowili utworzyć Komitet Stowarzyszeń P. W. i nakreśliłi dla siebie następujący wspólny program działania:

a) utrzymywanie stałej łączności pomiędzy władzami naczelnymi stowarzyszeń dla wzajemnego informowania się o środkach i metodach, mogących przyczynić się do rozwoju p. w., oraz wzajemnej wymiany spostrzeżeń i doświadczeń,

b) przygotowywanie wspólnych wystąpień stowarzyszeń p. w. do władz państwowych, a także innych instytucji,

c) podejmowanie konkretnych prac wspólnych w zakresie p. w.

Będąc przeświadczonym o konieczności jak najściślejszej współpracy stowarzyszeń, uprawnionych do prowadzenia przysposobienia z władzami wojskowymi, rozumiejąc rolę kierowniczą tych władz w zakresie przygotowania całego narodu do obrony państwa i odpowiedzialność, jaką z tego tytułu ponosić będą — Komitet Stowarzyszeń P. W. ma zaszczyt zwrócić się do Pana Ministra z przedstawieniem szeregu żywotnych kwestyj w zakresie prac p. w. i prosić Go o przychylne ich rozpatrzenie w interesie rozwoju samych prac i wzmocnienia zdolności obronnych narodu.

Ustawa p. w. Przedewszystkiem pra-

gniemy wyrazić żywą radość, że Ministerstwo Spraw Wojskowych wnosł w najbliższym czasie do Sejmu projekt ustawy o wych. fiz. i przysposobieniu wojskowem, kładąc prawne podwaliny dla pracy społeczno-państwowej. Stowarzyszenia p. w., należące do Komitetu Stowarzyszeń P. W., i te ponadto, których przystąpienie do Komitetu nastąpi w ciągu najbliższych dni, będą mieć możność użycia na terenie sejmowym wszelkich rozporządzalnych wpływów na polskie koło sejmowe w kierunku szybkiego i pomyślnego załatwienia projektu ustawy. Niestety, możność Komitetu przy obecnym stanie rzeczy ograniczona jest do minimum, gdyż ani w chwili opracowywania projektu przez M. S. Wojsk., ani też o jego ogólnych podstawach stowarzyszenia p. w. nie zostały całkiem poinformowane. Ponieważ zaś ściśle współpraca władz wojskowych ze stowarzyszeniami wypływa z programu realizacji postulatów przysposobienia wojskowego społeczeństwa, wydaje się Komitetowi Stowarzyszeń P. W. rzeczą nad wyraz pożądaną, aby czynnikiem społecznym tendencje M. S. Wojsk., dotyczące projektu ustawy p. w., zostały należycie i w porę oświetlone. Stowarzyszenia p. w. muszą odczuć, że o prawach i obowiązkach ich członków stanowić mają wspólnie z czynnikami państwowymi, przygotowanie bowiem całego narodu do obrony państwa nie może polegać na arytmetycznem podsumowaniu sił społeczeństwa, lecz na intensywności jego prac w ściślejszej koordynacji z armią.

Ułgi i prawnieje. Przy sposobności poruszenia projektu ustawy, Komitet Stowarzyszeń P. W. uważa za obowiązek zakomunikować Panu Ministrowi swój pogląd na projekt stowarzyszenia ulg dla członków stowarzyszeń, odbywających służbę wojskową i oficerów oraz pod-

oficerów rezerwy, pracujących w stowarzyszeniach p. w. Pomijając korzyści, ważne pod względem gospodarczym, wynikające ze skrócenia czasu służby absolwentom określonych stopni p. w., Komitet Stow. P. W. uważa, że zastosowanie ulg w sposób umiejętny, ale w szerokim zakresie, stworzy podstawę dla normalnego rozwoju prac przysposobienia wojskowego w społeczeństwie i umożliwi władzom wojskowym redukcję nadkontyngentu poborowego, a co najważniejsze, pozwoli w sposób poważny podnieść poziom wyszkolenia armji i przygotować dostateczne kadry podoficerskie. Komitet nie ma żadnych wiadomości, jak sprawa ulg jest ujęta w projekcie ustawy p. w., niemniej jednak, sądząc z dotychczasowych zarządzeń, musi je określić jako szereg eksperymentalnych prób, robionych od wypadku do wypadku, nie związanych żadnem syntetycznym ujęciem w stosunku do roli, jaką stowarzyszenia społeczne winny odegrać w pracach przysposobienia. Wystarczy sumaryczne wyliczenie spraw nieuregulowanych, aby Pan Minister mógł się zorientować, jak wiele rzeczy jest do urzeczywistnienia, jak tem samem wiele rzeczy hamuje rozwój prac p. w. w społeczeństwie.

A więc zapowiedziane przez Sztab Generalny ulgi dla absolwentów p. w. uzależnione zostały od dobrej woli poszczególnych dowódców pułków, co naraziło członków stowarzyszeń na niemiłe konsekwencje i obniżało autorytet Sztabu Generalnego, którego zaświadczenia nie zawsze były respektowane. Nie została zupełnie rozpatrzona sprawa przyciągnięcia do stowarzyszeń p. w. — oficerów i podoficerów

rezerwy, których — skrócenie ćwiczeń, awanse, odznaczenia, cytowanie w Dzienniku Rozkazów i t. p. przywileje — pobudziłyby do wstępowania liczniejszego do stowarzyszeń. Nie została pomyślnie rozstrzygnięta sprawa ulg kolejowych dla oddziałów, udających się na ćwiczenia lub zawody.

Program prac. Doraźne regulowanie spraw przysposobienia wojskowego odbija się ujemnie na trwałości i celowości poczyniań stowarzyszeń. Sztab Generalny nie opracował dotychczas jednolitego programu prac p. w., obowiązuje wszystkie oddziały p. w., wkłada się przeto w wyszkolenie wojskowe młodzieży duża dowolność, z powodu której przebieg służby wojskowej członków stowarzyszeń p. w. nie jest całkowicie wyrównany. Komitet Stowarzyszeń P. W., rozpatrując trzy dziedziny wyszkolenia wojskowego, a mianowicie: przysposobienie wojskowe, faktyczną służbę wojskową i szkolenie rezerw, jako całokształt przygotowań zbrojnych narodu, chciałby położyć szczególny nacisk na nieodzowność skoordynowania programów tych odrębnych działów pracy. Inicjatywa społeczna, zdaniem Komitetu, wypełnić może pewną część tylko wielkiego zadania pomnożenia sił obronnych państwa. Dlatego więc władze wojskowe, które z natury swych obowiązków w dziedzinie spraw wojskowych objęły kierownictwo i kontrolę prac p. w., winny w jednolitym programie wojskowo-wychowawczym dla stowarzyszeń dać wspólne wytyczne inicjatywie społecznej, praktyczny i jasny pogląd na cel, który przez stowarzyszenia ma być osiągnięty, a nadewszystko zaszczerpieć racjonalne metody wychowawcze.

K. A. Czyżowski.

Wojna na trzy fronty.

V.

LOWIENIA JEŃCÓW DWA SPOSOBY.

Od wieków utarło się zdanie, że wojna jest sztuką rycerską, i choć pióropuszyści rycerze, ścigając za siebie żelaza i przyłbice, kilkoma przeobrażeniami zmienili się w szarych jak proch żołnierzy, — zdanie to, nawet w ostatniej wojnie, często się jeszcze tłuściło o uszy.

Być może, że ci, którzy to zdanie podtrzymywali, uważali słusznie, że rycerz a żołnierz to jedno i to samo, że jeno olbrzymia tarcza herbowa rycerza średniowiecznego zmieniła się w małą tarczę z orzełkiem, przypiętą na czapce żołnierza nowego. Zadanie tych tarcz pozostało jedno i to samo, nazywające się „Honor i Ojczyzna“. A że zmieniła się ich wielkość i że wiele różnych skupiło się w je-

dną jednaką, to lepiej i to... szlachetniej właśnie.

Po tym małym wypadzie, wracam z powrotem do „rycerskiej sztuki“.

Otóż w ostatniej wojnie okazało się najdowodniej, że mleści ona w sobie nie tylko tę sztukę, ale jeszcze wiele innych, które zazwyczaj zważają się „sportami“.

W tym feljetonie mam na myśli dwa takie sporty wojenne, a mianowicie: myślistwo i... rybołówstwo. Oba te sporty zaciągnęły się w szeregi wojujących, oba znajdowały swoich zagorzałych zwolenników, którzy przy okazji z całą swobodą pielęgnowali swoje zamiłowania.

Świetnym na przykład wojennym myślistwem był niejaki Japończyk.

Był to trzynastoletni chłopak, który z drugiej klasy gimnazjalnej wstąpił do nas, i zamianowany znajdą baonu uzupełniającego (załączek 5 p. Leg.), pętał się przez długi czas między taborem a kolumną amunicyjną. Dla skośnych oczu, bladej twarzyczki i drobnej postaci otrzymał on nazwę „Japończyk“ i nikt z nas nie znał jego prawdziwego nazwiska.

Drobny ułamek pracy w zakresie organizacyjnym przysposobienia wojskowego został wykazany. Jednakże gdy porównamy wyniki, osiągnięte przez stowarzyszenia nasze z własnymi zamierzeniami, gdy je porównamy z postępami państw innych, musimy przyjść do przekonania, że można było u nas zrobić o wiele więcej w zakresie rozwoju stowarzyszeń, ich metod szkolenia i podniesienia poziomu pracy. Jeśli stowarzyszenia p. w. borykają się z rozlicznymi trudnościami, wśród których rzuca się w oczy inercja kół inteligencji, że wspomniemy nikłą liczbę kilkuset oficerów i około dwóch tysięcy podoficerów rezerwy we wszystkich stowarzyszeniach p. w.—czynniki państwowe powołane są dać stowarzyszeniom konkretne możliwości skutecznej walki z obojętnością oficerów i podoficerów rezerwy w sprawach p. w., a niedostateczność kadr instruktorskich z ramienia władz wojskowych i stowarzyszeń—zastąpić tymczasem wydaniem odpowiednich podręczników, specjalnie przeznaczonych dla oddziałów p. w.

Broń. Widzimy dzisiaj, że władze wojskowe ze względów natury organizacyjnej i technicznej nie będą mogły zwiększyć liczby ćwiczeń okręgowych dla rezerwistów, ale wyciągnąć mogą ze ścisłej współpracy ze stowarzyszeniami rzeczywiste korzyści w zakresie wyszkolenia rezerw, a w szczególności—w kierunku rozbudzenia zamiłowania i podtrzymania umiejętności strzeleckiej w społeczeństwie, krzewienia różnych gałęzi wychowania fizycznego i sportów.

Tymczasem broń, dostarczona oddziałom p. w., w większości wypadków nie odpowiada zupełnie celowi, gdyż jest drugorzędna i rozka-

librowana, i w toku ćwiczeń — raczej nie wzbudza zaufania wśród ćwiczących. Broń ta nie dociera zupełnie do miejscowości, w których nie ma garnizonów, a posiadanie jej, choćby w ilości najmniejszej, wymaga ze strony władz stowarzyszeń uciążliwych starań. Przyjawszy jako zasadę, że karabin piechoty jest bronią indywidualną, że członek każdego stowarzyszenia p. w. ma dość czasu w okresie przedpoborowym, aby poznać wartość karabinu, należy szczególnie w stowarzyszeniach p. w. specjalną troską otoczyć materiał ludzki, ochotnie garnący się do przysposobienia wojskowego i dać mu broń pierwszorzędą. Komitet Stowarzyszeń P. W. nie może się pozbyć wrażenia, że w postępowaniu władz wojskowych do stowarzyszeń, w sprawie dotacji broni, nie widać było zaufania do władz stowarzyszeń. Komitet ma nadzieję, że Pan Minister wejrzy w tę sprawę i przychylnie ją rozstrzygnie, dla podniesienia wartości prac oddziałów p. w. Konkretnie Komitet prosi Pana Ministra o wydanie zarządzenia, aby oddziały stowarzyszeń p. w. mogły otrzymać broń pierwszorzędą, w stosunku 1 kb. na 10 członków czynnych stowarzyszenia, nie mniej jednak niż 2 kb. na oddział i nie więcej niż 20 kb., licząc, że oddziały większe stowarzyszeń posiadają przeciętnie 200—400 członków. Komitet uważa, że odpowiedzialność za należyte utrzymanie i użytkowanie wypożyczonej broni winny ponosić zarządy stowarzyszeń, w stosunku do których władze wojskowe miałyby prawo dokonywania ścisłej kontroli.

Subwencje. Materjalna pomoc, jaką otrzymują stowarzyszenia p. w. ze strony władz

Trzeba przyznać, że i z ducha okazał się on hartownym, do ostateczności oddanym ideel wolności Japończykiem.

Miał jedno jedyne zmartwienie, a mianowicie był fizycznie za słabym, aby móc wraz z nami odbywać tegie marsze z plecakiem i karabinem na plecach. Pocieszailiśmy go, że zanim wojna się skończy, to on nie tylko karabin, ale i syna w plecaku poniesie,—on jednak odgrażał się, że jeszcze nam pokaże, jak się nosi ciężary i czego można na wojnie dokazać, będąc nawet małym i słabym Japończykiem.

— I pokazał.

Okopy nasze wówczas, wygrzebane w wysokim na człowieka śniegu, leżały o jakieś ½ km od okopów rosyjskich. Od kilku godzin leżeliśmy zaryci w białych zaspach śniegu, oczekując z chwili na chwilę ataku. Mróz ścisnął tak tęgi, że aż świeczki w oczach zamarzały, żołądki burczały z głodu, a mimo zimna, niezwilżonym dawno ustom dokuczało niezdolność pragnienie.

Mały Japończyk, cały marsz odbywszy na

taborowym wozie, teraz dzielnie „zabijał“ ręce i nogi w okopach, z litością spoglądając na swój karabin i plecak, oparte o ściankę okopu.

W pewnej chwili przyłożył rękę do oczu i długo wpatrywał się w jakąś samotną chatę, stojącą pomiędzy okopami. A potem wziął plecak, zarzucił karabin na ramię i, marszowym krokiem wyciągając swoje chłopięce nogi, podszedł do sekcyjnego.

— Obywatelu sekcyjny, proszę o przepustkę do tej chaty przed okopami.

— Zwarjowaliście, obywatelu, czy co? Poco was tam niesie?

— Dajcie mi kilka manierek, przyniosę wody dla sekcji. Przy tej chacie jest studnia.

— Ależ zastrzela was jak kaczkę.

— Nie bójcie się, obywatelu, ja mały, to mnie przeniesie,—trudny cel.

— Hm, prawdziwy Japończyk.

— Zimno, sekcja herbaty napiłaby się, a śnieg trudno utaić na tyle. Tam studnia. Za kwadrans będę z powrotem.

I poszedł. Zabrał z dziesięć manierek do plecaka, wylażł na czworakach z okopów

wojskowych, ma wyraźne klauzule, aby subwencje rządowe nie mogły służyć na pokrycie wydatków organizacyjnych danego stowarzyszenia, lecz były wydatkowane na t. zw. konkretne cele. Komitet Stowarzyszeń P. W. nie ma żadnych zastrzeżeń przeciwko tak ujętemu zasadniczemu stanowisku M. S. Wojsk. Pragnie jednakże zwrócić uwagę na to, że obecnie stowarzyszenia znajdują się w takim stadium rozwoju organizacyjnego, który wymaga od nich wytężonego wysiłku, aby wychować kadry kierowników organizacyjnych i stworzyć normalne warunki pracy dla swych oddziałów. Konkretnie cele, jakie poszczególne stowarzyszenia mają do osiągnięcia, są tym lepiej i prędzej urzeczywistniane, im wyższy jest poziom organizacyjny władz stowarzyszenia, im bardziej spójnym jest ogół członków. Zanim więc stowarzyszenia będą mogły należycie wykorzystać pomoc materialną wyłącznie na cele konkretne, muszą mieć zabezpieczone warunki dla normalnego rozwoju. Nietylko bowiem pod względem wykształcenia swych członków, ale pod względem terenowego opanowania i organizacyjnego ich związania, stowarzyszenia potrzebują pieniężnych zasilków.

Komitet Stowarzyszeń P. W. prosi Pana Ministra o uwzględnienie, aby na podstawie ogólnych rezultatów pracy w zakresie p. w. stowarzyszenia miały prawo użyć subwencji zarówno na polepszanie warunków rozwoju organizacyjnego swych oddziałów, jak i konkretne prace p. w.

Oficerowie łącznikowi. Prace p. w. w stowarzyszeniach są kierowane i kontrolowane przez poszczególne D. O. K. Stan dzisiaj

szy tej sprawy nie jest jeszcze wystarczający. Na każdym kroku panuje dowolność i brak skoordynowania wysiłków, co powoduje często złe zrozumienie sprawy p. w. Rezultatem zaś tego są obopólne szkody: wojska i stowarzyszeń.

Komitet Stowarzyszeń P. W. uprasza Pana Ministra o poczynienie kroków i wydanie odpowiednich zarządzeń w kierunku: a) ujednostajnienia postępowania poszczególnych d-ców w traktowaniu spraw p. w.; b) zobowiązania tych d-ców do głębszego zainteresowania się powstawaniem nowych oddziałów p. w.; c) udzielania przez D. O. K. skutecznej pomocy w pracach stowarzyszeń. Korzyści, jakie przynosi armii praca stowarzyszeń, są już dziś widoczne w chwili poboru rekrutów.

Pragnąc, aby łączność stowarzyszeń p. w. z wojskiem była jak najściślejszą, aby wojsko miało możność sprawdzenia w każdej chwili osiągniętych rezultatów w pracy, wartości kadry instruktorskiej, właściwego zużycia dotacji broni i amunicji, lokali i t. p., aby bez zbędnej formalistyki mogło pospieszyć z pomocą i torować drogę zrozumieniu wartości prac p. w. — Komitet prosi Pana Ministra o ustanowienie oficerów sztabowych, jako oficerów łącznikowych, przede wszystkim dla władz centralnych stowarzyszeń p. w., a następnie dla władz w okręgach korpusnych, gdzie się o to zwróca stowarzyszenia.

Komitet traktuje sprawę oficerów łącznikowych, jako ważną nie tylko ze stanowiska ułatwień i korzyści, jakie może osiągnąć z bezpośredniego kontaktu z M. S. Wojsk. przez oficerów łącznikowych, ale zdaje sobie sprawę

i z długim karabinem na plecach, przebiegając od zasy do zasy, pognął ku chacie ze studnią.

W pięć minut później, nagle od prawego skrzydła wybuchła strzelanina.

Ogień, najpierw pojedynczy, przemienił się w „paczki“ i, zajmując coraz dalsze sekcje, wnet zatrzęsł całą linią okopów.

Po krótkim przygotowaniu nastąpił atak nieprzypadkowy.

Na dalekim, białym horyzoncie, porzrywany górami zasp śnieżnych, zamajaczyły ciemne punkty Moskali.

Do starcia na bagnety jednak nie przyszło, zgóry bowiem było postanowionem, że w razie ataku mamy się cofnąć do rezerwowych okopów. W porządku tedy, ostrzeliwując się i humorem pokrywając respekt, wycofaliśmy się na tylne pozycje.

Po dwóch godzinach ucichła strzelanina i zziębnięte bractwo na nowo zabijało skolezając ręce i nogi.

Już zmierzch zapadał, gdy nagle sekcyny, porwawszy się za głowę, wrzasnął na całe gardło:

— Jezus—Marja!! Japończyk!!

Serce zatłukło się w naszych piersiach.

— Przepadł chłopak!

— Napewno go złapali!

— Pociąg go puszczał!?

— A któż mógł przewidzieć?

— Do diabła, psiakrew! Powiesz go, jak amen w paclerzu. Przecież on królewski!

Tak pojękując i złorzeczając, zadumali się wszyscy nad losem biednego chłopaka,—a sekcyny z desperacji wprost włosy darł sobie ze łba.

Coraz grubszy zmierzch zapadał, coraz ciżej i mroźniej noc nawisała. Tu i tam ktoś próbował ogień pod zastoną rozpalić, gdzie indziej ktoś zmęczony zachrapał.

Nagle jeden jedyny strzał przestrzelił noc głuchą...

I znów cisza....

Po minucie oczekiwania, tuż nad naszymi głowami, krzyk warty:

— Stój!! Kto idzie?

— Swój! Japończyk!

z konieczności ustanowienia tych oficerów ze względu na konsekwencję, wypływającą ze współpracy wojska ze stowarzyszeniami p. w.

Komitet, uważa że zadaniem oficerów łącznikowych byłoby: a) ułatwienie M. S. Wojsk. w dokładnem zorientowaniu się w działalności danego stowarzyszenia, b) pobudzenie stowarzyszeń do pewnych konkretnych prac, ważnych ze względów wojskowych, c) utrzymanie jednolitego systemu wychowawczego w stowarzyszeniach, d) udzielanie fachowych wskazań władzom stowarzyszenia.

Do czasu ustanowienia oficerów łącznikowych przy stowarzyszeniach p. w., Komitet prosi Pana Ministra o wyznaczenie oficera łącznikowego do Komitetu Stowarzyszeń P.W., działalność którego ustalałby regulamin, opracowany przez M. S. Wojsk. wspólnie z Komitetem. M. S. Wojsk. będzie mogła tą drogą zorientować się w działalności Komitetu i jego aktualnych potrzebach.

Organizacje wojskowo-wychowawcze w Szwajcarii.

4)

Ingerencja władz federalnych w wyszkoleniu przygotowawczem.

Federalny Departament Wojskowy w rozmaity sposób wpływa na bieg wyszkolenia.

1) *Przepisy.* Ażebym wyszkolenie to nie zamieniło się z czasem w parodię masztry wojskowej, lecz zachowało nadal swój charakter

przygotowawczy, rząd federalny dokładnie określił jego cele.

„Podręcznik gimnastyki dla użytku wyszkolenia przygotowawczego i szkół rekrutów“ z dnia 13 stycznia 1918 r. zawiera wszelkie przepisy obowiązujące. Warunki, jakim ma odpowiadać nauka strzelania, określone są w dwóch regulaminach 21. II. 1910 i 26. VIII. 1913 r.

2) *Kontrola.* Departament Wojskowy zajmuje się inspekcją towarzystw wyszkolenia przygotowawczego.

W kantonach, w których zorganizowana jest tylko przygotowawcza nauka gimnastyki, towarzystwa znoszą się wprost z Inspektoratem Piechoty, natomiast w kantonach, gdzie oba działają funkcjonują, komitety kantonalne zajmują się administracją wszystkich towarzystw. W obu wypadkach programy ogólne i zapotrzebowania finansowe skierowywane są wprost do władz federalnych z początkiem roku: tamże odsyłane być winno, najpóźniej dwa miesiące po ukończeniu kursu, sprawozdanie z kursów i wydatków.

Kontrolą „Młodych Strzelców“ zajmują się specjalne komisje kantonalne. Towarzystwa strzeleckie, które chcą otrzymać rządową subwencję na wyszkolenie „Młodych Strzelców“, muszą przedstawić powyższym komisjom raport na pierwszego października, który te wysyłają dalej, przed pierwszym listopada, do kantonalnych władz wojskowych, które przesyłają go Inspektoratowi Piechoty. Ten zwraca kosztą towarzystwom i komisjom.

3) *Przygotowanie instruktorów.* Władze federalne specjalnie się zajmują wyszkoleniem instruktorów, tak gimnastyki jak i strzelania

— A niech was szlag trafi! — Hola! Stać! Was pięciu! Kto tamci?!

— Jeńców prowadzę

Atak rosyjski odciął Japończyka w chacie. Widząc, że jest odcięty od swoich, Japończyk „zadekował się“ na stryszku w stodole i przeczekał do wieczora. Wieczorem karabin ujął w łapę i zaczął się przedzierać do swoich. Jakoś się przedarł przez rzadko obsadzoną linię dawnych okopów i już się czuł ocalonym, gdy nagle z poza okopu natknął się na nieprzyjacielską placówkę, złożoną z pięciu żołnierzy i karabinu maszynowego.

Przyszła pora pokazać, co można uczynić, mimo że się jest małym. Japończyk cofnął się na zaspę i szybko zdjawszy ze siebie płaszcz, szablę, plecak i mundur, porozkładał je na nawisłe zasy stężonej na mrozie, tak że w nocy ciemne plamy przedmiotów, można było ostatecznie włączyć za... porozkładanych w tyraljerce żołnierzy.

Teraz Japończyk ułożył się sam i celnym

strzałem z kilku kroków powalił jednego mocha, stojącego na straży, z karabinem przy nodze.

W następnej chwili Japończyk zerwał się i, wrzasnąwszy — „Ruki wierch!!“ runął na nieprzyjaciela.

Zaskoczone napaścią mochy, widząc za sobą tyraljerkę, poddały się odrazu. Wtedy Japończyk wpierw ich rozbroił, potem jednemu kazał zabrać i przynieść sobie porozrzucane przedmioty, a następnie, — ogłupiałych do reszty takim postępowaniem myśliwskim bradziogów, mały smarkacz, a wielki myśliwy, powiódł do niewoli.

W pierwszej parze szło dwóch mochów, ciągnąc karabin maszynowy, w drugiej parze dwaj następni nieśli dziesięć manierek, pełnych wody, i plecak malca, a za nimi szedł Japończyk z karabinem, nastawionym do strzału.



A. *Instruktorzy gimnastyczni.* Władze federalne, nie posiadając same wyższej szkoły gimnastycznej, dbać muszą o to, by wyszkolenie instruktorów zapewnione było albo w szkołach kantonalnych, albo w stowarzyszeniach gimnastycznych, które na ten cel specjalnie otrzymują subsydia. W obu wypadkach rozstraszają one kontrolę, by wyszkolenie odbywało się zgodnie z przepisami federalnymi.

a) *Przygotowanie personelu nauczycielskiego.* Kandydaci na nauczycieli szkół niższych otrzymują obowiązkowo w seminarjach nauczycielskich potrzebne wykształcenie, by móc uczyć gimnastyki. W tym celu władze federalne kontrolują działalność seminarjów i wysyłają delegatów na egzamina gimnastyczne. Również udzielają subsydjów gimnastycznym stowarzyszeniom nauczycieli, zaś w częściach kraju, gdzie zachodzi tego potrzeba — urządzają specjalne kursy instruktorów gimnastycznych, wzywając do pomocy w tym członków „Szwajcarskiego Towarzystwa Nauczycieli Gimnastycznych“.

b) *Wyszkolenie wojskowo-przygotowawcze.* Dla wyszkolenia potrzebnych instruktorów władze federalne, znoszą się z pojedynczymi towarzystwami w poszczególnych częściach kraju, z których najważniejsze są „Federalne Towarzystwo Gimnastyczne” i „Zjednoczenie Szwajcarskich Towarzystw Gimnastycznych“. Na wniosek tych towarzystw władze federalne organizują kursy instruktorów specjalnych.

B. *Instruktorowie strzelania.* Celem jest wyszkolenie instruktorów, którzyby w poszczególnych towarzystwach strzeleckich potrafili prowadzić ćwiczenia tak w strzelnicach, jak i w terenie, kształcić indywidualnie strzelców, obznajmić uczniów z przechowywaniem i czyszczeniem broni i prowadzić rachunkowość poszczególnych stowarzyszeń.

Kursy te organizowane są przy koszarach dywizyjnych w każdym strzeleckim okręgu pod nadzorem dowodzącego oficera i za zgodą Inspektoratu Piechoty. W każdym okręgu mają miejsce corocznie dwa do czterech kursów dla najwyżej 60 słuchaczy: trwają trzy dni i muszą być ukończone przed 15 maja.

Na kursy te są powoływani:

- a) członkowie komitetów towarzystw strzeleckich, którzy prowadzą strzeleckie ćwiczenia,
- b) wszyscy przewodniczący i niektórzy członkowie komisji strzeleckich.

Funkcjonowanie wyszkolenia wojskowo-przygotowawczego.

Kursy „Młodych Strzelców” i wyszkolenia przygotowawczego bez broni odbywać się mogą przez większą część roku. Inaczej rzecz się ma z kursami z bronią, gdyż władze federalne potrzebują na wielkie ćwiczenia wojskowe, które zwykle odbywają się w sierpniu i wrześ-

niu, ekwipunku, wypożyczonego towarzystwom. W praktyce kursy te odbywają się w sposób następujący: w styczniu i lutym odbywają się ćwiczenia personelu instruktorskiego; w marcu, kwietniu, maju i czerwcu — kursy dla uczniów, po dwie nauki tygodniowo: pierwsza — godzina wieczorem w którymkolwiek dniu tygodnia, druga — rano w niedzielę, przez 3—4 godziny.

Koszty.

Całość kosztów wyszkolenia przygotowawczo-wojskowego ponoszona jest przez władze federalne, jakkolwiek i władze gminne przyczyniają się dobrowolnymi datkami i udzieleniem odpowiednich lokali.

Wydatki władz federalnych na ten cel wynosiły w roku 1910 — 341.793 franków, a w roku 1913 — doszły do 450.707 frs., które się rozdzielają jak następuje:

a) Wyszkolenie wojskowo-przygotowawcze	330.391 frs.
b) Gimnastyka	99.996 „
c) Subsydia dla kadeckich korpusów	20.820 „

czyli 2, 4% wydatków na wyszkolenie armji, które wynoszą około 19 milionów.

Zasiłki ze strony władz federalnych, które są stałe dla „Młodych Strzelców” i kadetów, różnią się zależnie od kantonów dla wykształcenia wojskowo-przygotowawczego z bronią i bez broni. Wynoszą jednak przeciętnie na głowę 18 franków od ucznia z bronią, 9 franków — bez broni. Dla Kadetów i „Młodych Strzelców” subsydlum rządowe wynosi stale 6 franków na głowę.

Osiągnięte rezultaty.

Skutki nowych przepisów już są widoczne, dzięki dobrej woli pojedynczych osób, a widać je przedewszystkiem przy musterunku podczas poboru. Także liczebno znaczny widać postęp: Od roku 1907 do 1913 liczba zapisanych uczniów wzrosła z 11.000 na 30.224. — Dużo jednak jeszcze brakuje, by starania rządu zupełnie się rozpowszechniły, gdyż ilość młodych ludzi od lat 16 do 20 wynosi w Szwajcarii 125.000, czyli że w roku 1913 zaledwie 1 na 4 się stawił. Trudno jest określić dzisiaj dla braku cyfr, czy od tego czasu sytuacja się poprawiła. Zdaje się jednak, że nie, a to z powodu trudności znalezienia odpowiedniej ilości instruktorów, którzy zniechęceni są skąpstwem władz federalnych, ograniczonych znowu ze swej strony budżetem. W każdym razie niema zamiaru zmieniania istniejących przepisów, i rząd liczy na dobrą wolę i patriotyzm naroda, by spodziewane wyniki osiągnąć.

(c. d. n.)

Ministerstwo Spraw Wojskowych
Sztab Generalny
Oddział III.
L. 5404/P. W.
Sprawozdanie z kursu p. w.
w C.S.S. w Toruniu.

Do
Związku Strzeleckiego
w miejsu.

W sprawozdaniu Komendanta Centralnej Szkoły Strzeleckiej w Toruniu z odbytego kursu przysp. wojsk. członkowie Zw. Strzeleckiego zostali wyróżnieni.

Równocześnie komunikuję, że wyniki osiągnięte przez wszystkich frekwentantów odpowiedziały celowi, stawianemu przez program.

Szef Sztabu Generalnego
W z.
(—) Kessler
General Brygady.

WYJAZD DELEGACJI STRZELECKIEJ
NA MIĘDZYNARODOWE ZAWODY
STRZELECKIE DO FRANCJI.

W dniu 15 lipca r. b. wyjechali na zawody międzynarodowe do Tourcoing we Francji ob. ob.:

Komendant Okręgu Warszawskiego, Leon Ferencowicz,

Targoński, " Obvodu Żyrardów, Roman

Żenczykowski, " Oddziału Pruszków, Tadeusz

Strzelec " Stanisław

Hyżewicz, którzy wraz z Prezesem Okręgu Górnośląskiego ob. Wilhelmem Bobkiem z Katowic przyjmą udział w zawodach międzynarodowych w Tourcoing, jako delegacja Związku Strzeleckiego, i wręczą Komitetowi Organizacyjnemu Zawodów puchar srebrny od Zarządu Głównego.

„Marsz Szlakiem Kadrówki“.

Przewodnictwo honorowe Komitetu „Marszu Szlakiem Kadrówki“ w Kielcach objął Wojewoda Kielecki p. Manteufel.

*

Na odprawie Komendantów w Warszawie w dniu 29 czerwca b. r. zgłoszony został udział następujących drużyn: Okręg War-

szawa—6 drużyn: jedna z obvodu Warszawa-miasto, dwie z obvodu Warszawa-powiat, jedna z oddziału żeńskiego Warszawa, jedna z obvodu Pułtusk i jedna z obvodu Żyrardów; okręg Łódź—4 drużyny: trzy z obvodu Łódź i jedna z obvodu Skłerniewice; okręg Lublin—1 drużyna z obvodu Zamość; okręg Luck—1 drużyna z obvodu Kowel; s. obwód Kielce—1 drużyna. Poza tem zgłoszone zostały: okręg Katowice—4 drużyny; okręg Kraków—4 drużyny: 1—2 drużyny z Bochni, jedna drużyna samodz. oddziału „Orleń“ w Krakowie i jedna drużyna z Wieliczki. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa w dniu 1 sierpnia b. r. Łącznie ze zgłoszeniem nadesłać należy do Kmdy Głównej 1 zło-ty tytułem wpisowego.

*

Komenda Główna wydała artystycznie wykonane afisze propagandowe, dotyczące Marszu Szlakiem Kadrówki.

*

Ministerstwo Spraw Wojskowych przeznaczyło od siebie nagrodę dla zwycięskiej drużyny.

SUKCESY SPORTU POLSKIEGO
ZAGRANICĄ.

Rozwój sportu polskiego i systematyczna praca, jakiej ogół klubów sportowych oddaje się od lat kilku, zaczyna wydawać owoce. Z wielką radością więc czytamy i dowiadujemy się o coraz to nowych sukcesach polskiego sportu zagranicą. Po znanych już występach polskich jeźdźców w Nicei i Londynie, gdzie tak świetnie zaprezentowali polskie barwy, i sukcesie panny Konopackiej w Brukseli, gdzie była przedmiotem ogólnego podziwu i owacji, przyszła kolej na naszych kolarzy i lekkoatletów. I tak mistrz torowy Polski Łazarski zdobywa na międzynarodowych zawodach w Paryżu drugą nagrodę, a nasi akademicy Gruner i Szydłowski zdobywają szereg zaszczytnych zwycięstw w Paryżu i Londynie na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych. Gdy praca sportowa potoczy się dalej wartko w tempie dotychczasowem, należy spodziewać się coraz lepszych wyników na każdym polu. Uzależnieniem to jest jednak od poparcia sportu przez sferę miarodajną i od ogólnego zainteresowania i opieki, jaką otaczać będzie sport całe społeczeństwo. Zainteresowanie to dotychczas jednak jest stosunkowo nikłe. Najbardziej odbija się to na liczbie publiczności, uczestniczącej na zawodach czy to piłki nożnej, czy też lekkoatletycznych. Charakterystycznym jest, że na szarym końcu pod tym względem znajduje się stolica Polski, co jest tem dziwniejsze, że Warszawa właśnie posiada najlepszych lekkoatletów i kolarzy.

Pisma sportowe powinny w tym duchu prowadzić energiczniejszą propagandę. Doświadczenie uczy, że dziedziny sportu, którym towarzyszy zainteresowanie ogółu, najlepiej się rozwijają. —

WYSTĘPY HAKOAHU W POLSCE.

Mistrzowska drużyna Austrii „Hakoah“, o której sukcesach już donosiliśmy, spotkała się poraz drugi z mistrzem Łodzi Ł. K. S., wygrywając w stosunku 3:1. Z reprezentacją Lubliną wygrała 6:0 i z reprezentacją Warszawy 4:0. — Ostatnie spotkanie reprezentacji Warszawy z Hakoahem, mimo iż nie wzbudziło już takiego zainteresowania jak poprzednio, przecież należało do ciekawszych spotkań ostatnich. Mimo wysokiej klęski, jaką nasza reprezentacja odniosła, podkreślić należy jej żywą i energiczną walkę, która, dzięki tylko dobrej dyspozycji napastników do strzału, nie dała im honorowych punktów. — Sędzia p. Mandl nie zadowolonił. — Hakoah wyjechał na jeden mecz do Białegostoku i na 2 mecze do Wilna, poczem opuszcza Polskę.

SLOVAN — LEGJA.

1:0 i 8:0.

Wiedeńska drużyna „Slovan“ odniosła dwukrotnie zwycięstwo z wojskową drużyną „Legja“, która w drugim dniu uległa wysokocyfrowo i niespodziwianie. Slovan zaprodukował typową wiedeńską kombinacyjną grę. Ze Slovanu wybijały się szczególnie lotne i wysoko technicznie wyrobione skrzydła ataku. —

POLSKA — WĘGRY.

0:2

Międzynarodowy mecz piłki nożnej między Węgrami i Polską zakończył się zwycięstwem Węgrów w stosunku 2:0. Do pauzy 0:0. — Polska drużyna w składzie: Gerlitz, — Kaczor, Olearczyk — Fichtel, Geras, Hanke — Szabakiewicz, Garbień, Kuchar, Bacz, Słonecki. Węgrzy nie pokazali ładnej gry, jedynie ostry start i gra głową. Drużyna polska zawiodła w linii napadu. Do przerwy gra otwarta; polska drużyna nie wykorzystuje kilku dobrych pozycji. Po przerwie — przewaga Węgrów. Obie bramki zdobył (pierwszą z rzutu wolnego) dla Węgrów Takacz. Z drużyny polskiej wyróżnił się dobrą grą Kaczor i Słonecki. Sędzia p. Braun — przeciętny. Publiczności ponad 6000 osób.

WARSZAWA — GÓRNY ŚLĄSK.

3:0.

Odbyte w dniu 19/VII zawody piłki nożnej między reprezentacjami Warszawy i Górnego Śląska przy-

niosły zasłużone zwycięstwo Warszawie w stosunku 3:0. — Gra, prowadzona fair i w szybkim tempie, obfitowała w rzereg b. ciekawych i emocjonujących momentów. Wysokie zwycięstwo Stolicy niespodziewane, gdyż ta sama reprezentatywka Śląska wygrała 12/VII z repr. Łodzi w stosunku 3:2. — Sędzia p. Szleser z Krakowa — b. dobry. — Publiczności mało — 1500 os.

WYNIKI PIŁKARSKIE Z CAŁEJ POLSKI.

Lwów: Czarni — Jutrzenka (Kraków) 2:0 na korzyść lwowian.

Wilno: Hakoah (Wiedeń) — Makkabi (Wilno) 8:0; Wilja — 1 p Leg. 3:0. —

Poznań: Warta — Pogoń 10:1. —

MISTRZOSTWA TOROWE POLSKI W KOLARSTWIE.

Dnia 19/VII rozegrane zostały na Dynasach w Warszawie zawody kolarskie z udziałem kolarzy z całej Polski. Kulminacyjnym punktem były rozegrania mistrzostwa torowego na przestrzeni 1000 metrów, do którego stawało 26 zawodników. Po szeregu przedbiegów do finału stanęli: p. Łazarski z Cracovii i p. Podgórski z Tow. Cyklistów w Warszawie. W finale mistrzostwo zdobył p. Łazarski, mistrz zeszłoroczny, na skutek pęknięcia gumy u przeciwnika Podgórskiego. Trzecie miejsce zdobył Szymczyk. W zawodach brało udział przeszło 70 kolarzy.

REKORD POLSKI NA 3 KM.

W czasie pierwszego meczu Warszawa — Górny Śląsk odbyła się próba pobicia rekordu na przestrzeni 3000 m. przez Łukasiewicza (Polonia). Próba udała się, Łukasiewicz osiągnął doskonały wynik 9 minut 12,7 sek., bijąc temsamem dotychczasowy rekord Polski Łatawca (Lwów 1911 r.). —

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA KOBIECE POLSKI.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła drużyna T. S. Sokół (34 p.), 2-gie miejsce zajęła A. Z. S. (25 p.) 3 cie — Polonia i 4-te Warszawianka. Po zawodach odbyła się próba pobicia rekordu w rzucie kulą (waga 3.62,8 kg.) oburącz przez p. Konopacką, która osiągnęła 8.93,5+8.05=16.985 m.

Z Kraju i ze świata.

PROPAGANDA STRZELECTWA W ROSJI SOWIECKIEJ.

Armja sowiecka, jak to widać było z licznych przykładów, jest posłusznym narzędziem w rękach Międzynarodówki Komunistycznej. Aby armję tę uczynić potężną, rząd sowiecki przystąpił do zorganizowania przysposobienia

wojskowego całej męskiej ludności Rosji Sowieckiej. Terytorjalny system rekrutacji umożliwił Sowiетom zmobilizować w krótkim czasie kilkomilionową armję. Liczebność jednakże nie stanowi bynajmniej o zwycięstwie, dlatego sowieckie dowództwo dąży do tego, aby żołnierz czerwonej armji był należycie wyposażony i co ważniejsze, wyszkolony. I oto Rewolucyjna

Rada Wojenna rzuca „bojowe hasło” tworzenia sekcji strzeleckich. W tygodniku „Krasnyj sport” (nr. 25 z dnia 21 czerwca b. r.) znajdujemy artykuł p. t. „Celnie strzelasz” (Dajasz młotku strielbu), w którym rozwijane są podstawy nowoczesnego pojmowania strzelectwa i jego ogromnego znaczenia w przyszłej wojnie. Armia sowiecka, jak stwierdza autor artykułu, będzie gorzej wyposażona od swych zachodnich wrogów pod względem technicznym, i dlatego strzelectwo ma dla Sowietów daleko większe znaczenie, niż gdzie indziej. Każdy robotnik i chłop winien nauczyć się władać karabinem, jak włada narzędziami swej codziennej pracy. W przyszłej wojnie, czytamy w artykule, zasadniczą przewagą armii sowieckiej będzie fakt, że weźmie w niej udział cały naród, broniąc swych żywotnych interesów.

Celem zorjentowania się, jak jest postawione obecnie strzelectwo, władze sowieckie organizują III Wszechzwiązkowe Zawody Strzeleckie w Moskwie, w pierwszych dniach września b. r. Jak się okazuje z przytoczonych cyfr w „Czerwonym Sporcie”, w ubiegłym roku stawało do analogicznych zawodów tylko 63 zawodników. Przygotowania tegoroczne zmlerają do tego, aby każda gubernia przygotowała na zawody 6—7 strzelców, poza tem wezmą udział oddziały wojskowe, nie niżej pułków. Ciekawy jest program powyższych zawodów. Obejmuje on: I — strzelanie zespołów (komand), złożonych z 6 strzelców i jednego

kierownika, z reg. broni ros. na odl. 300 i 400 metrów. Każdy zawodnik na każdą powyższą odległość oddaje 3 strzały próbne i serję 10 strzałów. Serję tę należy wystrzelić w ciągu 5 minut. Pozycja strzelecka dowolna, bez oparcia. II — strzelanie jednostkowe z dowolnej broni długiej na odległość 500 metrów. Broń bez przyspieszników i szkieł. 3 strzały próbne i 20 — zaliczanych. Pozycja dowolna. Czas bez strzałów próbnych—20 minut. III — strzelanie jednostkowe z dowolnej br. dł. na odl. 300 m. z trzech zasadniczych pozycji. 3 serje po 20 strzałów i 3 próbne. Czas—1 godz., bez próbnych. IV—strzelanie jednostkowe z dowolnych rewolwerów i pistoletów na odległ. 50 m. 8 strzały próbne i 7 zaliczanych. Czas nieograniczony. V — strzelanie jednostkowe z broni małokalibrowej na odl. 100 m, bez szkieł optycznych. 3 strzały próbne i 20 zaliczanych. Czas—20 minut. Pozycja dowolna bez oparcia. Również ciekawe są rodzaje i wymiary tarcz. A więc dla I i II strzelania tarcza ma średnicy 180 cm, podzielona na 4 okręgi. Okrąg z cyfrą „5” ma średnicy 40 cm, z cyfrą „4” — średnicy 60 cm, z cyfrą „3” — 90 cm, z cyfrą „2” — 130 cm. Jedyńka oznacza pole tarczy. Dla III strzelania—tarcza o średnicy 1 metra dziesięciopierścieniowa, pole czarne 60 cm. Dla IV i V strzelania—zwykłe tarcze dziesięciopierścieniowe, o średnicy 50 cm.

K.

Z życia oddziałów strzeleckich.

Okręg Łódzki.

Z OBWODU CZĘSTOCHOWA.

Dnia 21 czerwca r. b. odbył się w Częstochowie doroczny bieg okrężny o nagrody „Gońca Częstochowskiego” oraz nagrodę przechodnią. Do biegu stanęło ogółem 32 zawodników z miejscowej organizacji p. w., klubów sportowych oraz wojska. Obwód nasz wystawił 13 zawodników, z tych 11 przybyło do startu. Trasa wynosiła 3550 metrów. *Do mety pierwszy przybiegł zesłoroczny zdobywca pierwszej nagrody ob. Tederak Julian w czasie—11 m. 50 sek, drugi ob. Wesciera Józef o pięć sekunda później, oba z oddziału Raków.* Zwycięzców obasypano kwiatami i szlusznie, gdyż do mety przybyli brawurowo, pozostawiając za sobą innych biegaczy o 250 metrów w tyle. Reszta, stawających do biegu, przybywała kolejno: trzeci do mety przybiegł p. Hajcik z W. K. S. 27 p. p., czwarty — p. Szopa z Harcerstwa polskiego i piąty — p. Gębuś z W. K. S. 27 p. p. Zwycięzcy otrzymali żetony oraz cenne upominki i podejmowani byli śniadaniem przez redaktora „Gońca Częstochowskiego”, p. Wilkoszewskiego. W biegu powyższym Związek Strzelecki naszego obwodu zdobył drugi raz

t. j. drugi rok kolejno nagrodę przechodnią „Gońca Częstochowskiego”. Zdobyć nagrody w tym roku było trudniejsze, gdyż do biegu stanęli zawodnicy z wojska oraz klubów sportowych, wobec czego zwycięstwo jest dla nas chlubniejsze. To też społeczeństwo częstochowskie zwraca się z uznaniem dla Związku Strzeleckiego, widząc w nas pierwszą organizację p. w. Miejscowa prasa bardzo skromnie podaje nasze zwycięstwo — „Gazetki” częstochowskie — przeważnie partyjne, zaś Związek Strzelecki służy jedynie Ojczyźnie. Obecni na biegu częstochowianie mówili między sobą: „należy im się, tym Strzelcom, bo uczciwie pracują nad swoim wyszkoleniem, nie noszą czerwonych koszulek, nie święcą sztandarów, jak inni, a tylko ćwiczą, a że są biedni, to im się nagrody przydadzą”. I słusznie o nas mówi społeczeństwo, gdyż jesteśmy biedni, jak myszy kościelne, ale we wszystkich zawodach musimy zawsze zdobyć pierwsze miejsca. Wiara się cieszy, bo widzi owocne wyniki swej pracy nad przygotowaniem obrońców Polsce, co przynosi chlubę naszej organizacji. A „Dziadkowi” Komendantowi, Józefowi Piłsudskiemu, również się to spodoba, bo widzi, jakich ma strzelców, którzy na jego rozkaz pójdą jak jeden na wroga, jak tamci w roku czternastym B. Olejnicki.

Powitanie przez strzelców grodzieńskich Marszałka Piłsudskiego w Druskienikach.

W dniu 29 czerwca b. r. odbyła się w Druskienikach w teatrze pod dyrekcją p. W. Malinowskiego uroczysta Akademia ku czci Marszałka Piłsudskiego, urządzona staraniem Zarządu Związku Strzeleckiego.

W imieniu Związku przemówił ob. S. Ziemak następującymi słowy:

„Panie Marszałku!

Strzelec grodzieński wita Cię u siebie, jako Gościa najbardziej drogiego. Wita Cię nie tylko z uczuciem żołnierza do ukochanego Wodza, lecz i jako Ojca—z uczuciem synowskim.

Obywatelu Komendancie! Kiedy przed laty tworzyłeś organizacje strzeleckie, Ojczyzna pozostawała w niewoli. Na poprzedników naszych kładłeś wtedy ciężkie zadanie: przygotowania narodu do rozprawy z wrogiem, do stoczenia zawziętej nieubłaganej walki o cześć i wolność Polaków.

Naszem, stokroć szczęśliwszem zadaniem, jest już tylko stać na straży tego, co stworzona przez ciebie armja polska pod Twoim dowództwem wywalczyła: strzec usypanych kopców granicznych Ojczyzny, obok których drzemia ciche mogiły naszych poległych braci.

Jesteśmy szczęśliwi, że w tej samej sali, w której dzisiejszego wieczoru skupił się w miłości ku Tobie duch całego narodu polskiego, możemy ślubować Ci, Komendancie, że to zadanie pełnimy i pełnić będziemy z całym oddaniem. A gdy wróg przekroczy zechce słupy graniczne i podeptać wraź stopą nasze święte groby—jako sznury żórawi o wiosnie podążymy z całej Polski ku Tobie. Pod twoim, Komendancie, przewodem, w łączności z całym polskim narodem, pójdziemy na bój za Twój najświętszy ideał, ideał Polski wolnej, Polski wielkiej, Polski sprawiedliwej, — z okrzykiem na ustach: Nasz Wódz ukochany, Komendant Józef Piłsudski niech żyje!”

Z głębokiem uczuciem i wzruszeniem wypowiedziane słowa wywołały w sercach wszystkich gorący oddźwięk—oczy zwróciły się na Tego, ku któremu i dusze wybiegły w kornym hołdzie, gorącym umiłowaniu i serdecznej głębokiej wdzięczności za trudy, ponoszone nie dla

sławy i nie dla zaszczytów, ale dla dobra i chwały Tej, co nie zginęła.

P. Marszałek ze wzruszeniem i ożywieniem przyjmował z wdzięcznością gorące owacje rozentuzjasmowanej publiczności, która pod bardzo miłym wrażeniem opuszczała salę, unosząc z sobą wspomnienie tych chwil, które często bywają talizmanem dla ducha.

S. G.

OD REDAKCJI. Prosimy wszystkich naszych Ob. Ob. korespondentów z oddziałów, obwodów i okręgów, aby nam przysyłali jak najczęściej korespondencje o pracach i rozwoju oddziałów.

Korespondencje te winny odpowiadać następującym warunkom.

1. Mają być *krótkie i treściwe*. Na treść ich składać się winny przede wszystkim prace wykonane. Należy unikać, o ile możliwości, opisów zamierzeń na przyszłość, gdyż o tych czas będzie pisać, gdy te zamierzenia zostaną wykonane.

2. *Sprawozdania z wszelkich zawodów* winny zawierać ogólne wyniki, oraz podać wyniki zwycięzców z ich nazwiskami. Sprawozdania te przysyłać natychmiast po zawodach, najlepiej tego samego dnia. Nie silić się ani na formę literacką, ani na staranność korespondencji. Najlepiej odręcną notatkę, nawet ołówkiem, byleby szara i byleby ścisłą—wysyłać natychmiast.

3. *Fotografje*. Fotografje nadysyłane dla ilustracji „Strzelca” winny zawierać:

a. zdjęcia grupowe, dotyczące jakiegoś ważnego epizodu z życia danej jednostki organizacyjnej. Na odwrotnej stronie fotografii winno być napisane, co fotografia przedstawia, oraz nazwiska głównych osób na fotografii.

b. zdjęcia pojedynczych wybitnych pracowników Zw. Strzeleckiego: zastępców prezesów, komendantów lub innych członków Zarządu, ewentualnie tych strzelców, którzy się szczególnie odznaczyli na polu pracy w Związku Strzeleckim.

Do fotografii winna być dołączona korespondencja z odpowiednim opisem. Do fotografii pojedynczych osób należy dołączyć krótki opis prac, przez nich dokonanych.

Fotografje zamieszczane w „Strzelcu” nie mogą służyć dla celów reklamy. Znaczenie ich polega na tym, aby za pośrednictwem „Strzelca” przekazać przysłanemu historykowi, podobizny i opisy osób, które się przyczyniły do organizacji ruchu strzeleckiego i przysposobienia wojskowego w Polsce.

Redakcja zastrzega sobie swobodę wyboru fotografii dla umieszczenia w „Strzelcu”.

Adres Redakcji i Administracji: Al. JEROZOLIMSKIE № 27 (dawniej 41). TELEFON 415-81.

Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 3-iej p. p.

Redaktor przyjmuje: Od g. 2-iej do 3-iej p. p.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Nr. pojedynczy 40 groszy zagranicą o 50% drożej.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 120 zł., ¼ strony 70 zł., 1/8 strony 40 zł.
1/16 20 zł.

Redaktor odpowiedzialny: MACIEJ KUHNKE.

Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.

Druk W. Maślankiewicz i F. Jabczyński, Warszawa, Nowogrodzka 17.